



niedziela

głos z Torunia

NR 1 (785) • J • ROK LIII • 3 I 2010 • TORUŃ

W NUMERZE:

Minęło 50 lat pracy organistowskiej – rozmowa z prof. Romanem Gruczą

Spotkajmy się znów w „Antoninku”

Pomoc świąteczna



Ks. Dariusz wraz z parafianami

Prezent Pana Boga do rozpakowania!

Pozdrawiam z Papui-Nowej Gwinei! Teraz, kiedy piszę list, jest już wieczór, jak zwykle pada deszcz. U mnie wszystko w porządku. Jak już informowałem, zakończyły się rozruchy plemienne na terenie mojej misji. Powoli wszystko wraca do normy. Bycie z tymi ludźmi i bycie dla nich jest bardzo ważne, ale Pan Bóg przysłał mnie tutaj z innego powodu. Myślę, że chciał mnie zaprosić do swojego świata. Muszę przyznać, że Pan Bóg ma poczucie humoru. Przysłał do mnie to zaproszenie w postaci powołania misyjnego i czekał, aż ja je rozpakuję, przeczytam i odpowiem. Wtedy zupełnie nie myślałem, co to oznacza. Myślałem, że wyjeżdżam na misje, które znałem tylko z opowiadań misjonarzy. Tymczasem okazało się, że wyjeżdżam na misje z samym sobą. Przede wszystkim odkryłem wspaniały świat modlitwy. Powoli odkrywam też, co to znaczy

tak naprawdę iść za Jezusem. Rozmawiałem z misjonarzem, który powiedział mi coś oczywistego, ale dało mi to trochę do myślenia. Powiedział: „Jeśli chcesz być Jego przyjacielem, to musisz razem z Nim nieść krzyż”. Pewnie tej gotowości niesienia krzyża będę uczył się całe życie. Jednak jedno wiem na pewno, nigdy nie zdołam przecenić mojego pobytu na misjach.

W mojej parafii 29 grudnia ub.r. odbyły się święcenia kapłańskie. Już od listopada spodziewałem się wzmożonego ruchu w głównej stacji, w której mieszkam. Jakiś czas temu udało nam się wyremontować zakrystię w kościele. Niedługo będziemy malować kościół, dzięki życzliwości bp. Andrzeja Suskiego, kapłanów i wiernych diecezji toruńskiej. Udało się też wyremontować stary budynek, w którym teraz jest nowa, mała szkoła podstawowa. Ludzie wybudowali wreszcie dom z buszowych mate-

riałów, siostry będą tam uczyły kobiety szycia na maszynach. Z funduszu biskupa miejscowego kupiliśmy 10 nowych maszyn do szycia. Do budowy domu namawiałem ludzi chyba przez 5 miesięcy, ale w końcu udało się.

Pamiętam, że już wkrótce wyruszą na terenie naszej diecezji kołędnicy misyjni, którzy 6 stycznia zapukają do naszych domów. To wspaniała sprawa. Niech cieszą się życzliwością ludzi i błogosławieństwem Dzieciątka Jezus. W ten sposób Dziecię Jezus stanie się bliższe odwiedzonym rodzinom i dzieciom z krajów misyjnych, które na dar serca odpowiadają modlitwą serca.

Serdecznie pozdrawiam, bardzo dziękuję za pomoc i dar modlitwy, codziennie doświadczam jej owoców.

Ks. Dariusz Kajzer

Misjonarz, Margarita – diecezja Mendli
Papua-Nowa Gwinea



ARCHIWUM PARAFII

Młodzież wraz z opiekunami w Chełmnie



JEDNYM ZDANIEM

ŚWIĄTECZNA AKCJA DLA PAKISTANU

W roku ubiegłym wszelkie akcje charytatywne na rzecz misji były przeznaczone dla pakistańskich dzieci. Do akcji włączyła się lidzbarska podstawówka z katechetkami Magdaleną Zawacką, Elżbietą Wawrzonkowską, Ewą Rogozińską oraz parafie św. Wojciecha i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Katechetki razem z dziećmi z kół misyjnych rozprowadzały sianko oraz karty świąteczne wykonane własnoręcznie przez dzieci. W grudniu ub.r. sprzedawano je w szkole i kościołach. W sumie zebrano ok. 300 zł. Wszystkie działania kół misyjnych są zapisywane w kronikach parafialnych.

Magdalena Zawacka

7. RODZINNY WIECZÓR KOŁĘD

W Niedzielę Świętej Rodziny, 27 grudnia ub.r., w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Toruniu odbył się Rodzinny Wieczór Kolęd. Inicjatorem wieczoru było Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Toruńskiej koło przy parafii katedralnej pw. Świętych Janów.

Wyjazd ministrantów

Grupa dzieci i młodzieży, ministrantów z parafii Matki Bożej Królowej Polski z Torunia licząca 24 osoby (w wieku 7-16 lat) 12 grudnia ub.r. uczestniczyła w wyjeździe do Chełmna. Opiekunem był ks. Piotr Klein. Uczestnicy zostali powitani przez gospodarzy – ministrantów z parafii farnej

Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i opiekuna liturgicznej służby ołtarza ks. Tomasza Reckiego. Na początku rozegrali mecz koszykówki, który wygrali gospodarze. Podczas wyjazdu zwiedzili zabytki Chełmna, m.in. dawny zespół klasztorny cystersko-benedyktynski i kościół Wniebowzięcia Naj-

świętszej Maryi Panny, w którym znajdują się relikwie św. Walentego. Ministranci mieli okazję zapoznać się z historią miasta i zabytków, którą opowiadał ks. Tomasz. Po zwiedzeniu miasta i obiedzie dzieci i młodzież udały się w drogę powrotną.

Ks. Mariusz Matusiak

Wiara i rozum idą razem

Toruń

12 grudnia ub.r. w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu rozpoczął się kolejny kurs internetowy „Akademickie Spotkania z Mistrzami”. W prowadzeniu zajęć została wykorzystana technika kształcenia na odległość, tzw. platformy e-learningowej. Oznacza to, że uczestnicy biorą udział w wykładach, pozostając u siebie w domu przed komputerem.

Po przywitaniu uczestników przez twórcę WSKSiM o. dr. Tadeusza Rydzika oraz rektora o. dr. Krzysztofa Bielińskiego nastąpił wykład prof. dr. hab. Piotra Jaro-

szynskiego połączony z dyskusją kursantów.

Kolejne zajęcia to spotkania z wybitnymi profesorami, m.in.: ks. prof. Tadeuszem Guzem, o. dr. Tadeuszem Rydzykiem, ks. dr. Tomaszem Dutkiewiczem, ks. prof. Pawłem Bortkiewiczem, prof. Jerzym Robertem Nowakiem, prof. Mieczysławem Rybą.

Dzięki takiej formie kształcenia jest możliwość zdobycia rzetelnej wiedzy, która pozwoli odczytywać znaki czasu. Zwłaszcza teraz, gdy w mediach laickich jest rozpowszechniana nowa ideologia zła. To znaczy takie przekonanie, że każdy ma swoją prawdę, nie ma

zasad moralnych, należy tak żyć, aby było przyjemnie. Zapomniano o fundamentach, na których jest zbudowana polska kultura i tradycja. Dlatego potrzeba poznania prawdy, a taką możliwość mają uczestnicy spotkania z mistrzami. Dzięki połączeniu przez Internet możemy słuchać wykładów, które będą prowadzić profesorowie m.in. z następujących dziedzin: historia Polski, podstawy filozofii, etyka i pedagogika mass mediów, komunikacja, kultura słowa. Po zakończeniu wykładu każdy może się wypowiedzieć. To prawdziwy domowy uniwersytet.

Michał Kramek, student WSKSiM

Zapraszamy

Msza św. w języku migowym

W sobotę, 16 stycznia, w parafii pw. św. Antoniego w Toruniu o godz. 9.30 zostanie odprawiona Msza św. w języku migowym dla osób głuchoniemych z Torunia i okolic. Przed Mszą św. istnieje okazja do skorzystania z sakramentu pokuty w języku migowym. Po Eucharystii odbędzie się spotkanie w salce parafialnej. Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału w spotkaniu.

Ks. Dariusz Żurański

Bronić wartości chrześcijańskich

Toruń

Dokąd zmierza Europa? Na to pytanie w świetle zapisów Traktatu Lizbońskiego starała się odpowiedzieć prof. Maria Eugenia Lopez Jacoiste z uniwersytetu nawarryjskiego w czasie wykładów otwartych w Toruniu. Jest ona prodziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Nawarry, profesorem prawa międzynarodowego publicznego. Jeden wykład odbył się w ramach „Dysput nawarryjskich” w Collegium Maximum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, drugi w auli Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, 9 i 10 grudnia ub.r. Dysputy to cykl wykładów otwartych. Co miesiąc gród Kopernika odwiedza jeden z profesorów Uniwersytetu Nawarry w hiszpańskiej

Pampelunie. Cechą charakterystyczną jest to, że na przebieg dysput mogą wpływać jej uczestnicy, gdyż zawsze po wykładzie jest przewidziana dyskusja z prelegentem.

Prof. Lopez Jacoiste z ubolewaniem podsumowała sytuację polityczną w Hiszpanii. Wszystko zmieniło się w marcu 2004 r., kiedy Hiszpania przeżyła atak terrorystyczny, jaki miał miejsce tydzień przed wyborami parlamentarnymi. – Wynik wyborów był zupełnie inny niż sondaże. Nikt nie liczył na wygraną José Luisa Rodrígueza Zapatero, on sam też nie – mówiła prelegentka i dodała, że to właśnie od początku jego rządów Hiszpania przestała bronić swojego zdania w Unii Europejskiej. – Polska i Hiszpania mają podobną liczbę

ludności. Razem moglibyśmy sprostać Niemcom. Jednak rząd Zapatero przestał nas bronić – mówiła prof. Lopez Jacoiste. Prelegentka skrytykowała hiszpańskie dążenia do zalegalizowania bezwarunkowego zabijania dzieci nienarodzonych, które mają miejsce obecnie w hiszpańskim parlamencie. – Konferencja Episkopatu Hiszpanii jasno powiedziała, że każda osoba, która powie „tak” dla tego prawa, nie jest katolikiem i nie może przystępować do Komunii św. – mówiła. W czasie wykładu padło pytanie w sprawie wyroku Trybunału w Strasburgu dotyczącego krzyża. – To fałszywe rozumienie pluralizmu – szacunek do tego, co dziwne. Trzeba zawsze bronić tego, co własne, bliskie. Nie ma



Prof. Maria Eugenia Lopez Jacoiste

wątpliwości, że prawie wszystkie kraje Unii Europejskiej mają korzenie chrześcijańskie i winny tych wartości bronić – mówiła.

Katarzyna Cegielska



Dzieci ze scholi „Magdalenki”

„Magdalenki”

13 grudnia ub.r. w parafii Miłosierdzia Bożego i św. Siostry Faustyny w Toruniu ks. prał. Stanisław Majewski zawiązał wspólnotę scholi dziecięcej „Magdalenki”. Na znak przyjęcia do scholi dzieci otrzymały krzyżyki, które mają „utwierdzać wiarę, pomnażać dobre czyny, przyczyniać się do odkupienia dusz, pocieszać, strzec i bronić przed groźnymi pociskami nieprzyjaciół”.

Schola liczy 18 dzieci w wieku 5-10 lat. Swoim śpiewem ubogaca niedzielą Eucharystię o godz. 15, próby odbywają się w soboty. Nie brakuje pieśni tradycyjnych i nowszych, których słowa dzieci starają się wyrażać również gestami.

Z innymi wspólnotami dziecięcymi przygotowaliśmy bożonarodzeniowy koncert kolęd, który odbył się 26 grudnia ub.r. w kaplicy. Scholę prowadzi Agnieszka Mućko, a opiekunem jest ks. Marek Januszewski.

A. M.

Spotkanie z Mikołajem

Rumian

7 grudnia ub.r. kościół św. Barbary w Rumianie wypełnił się dziećmi. Przybyły do świątyni na zaproszenie proboszcza ks. Marka Klugiewicza, który odprawił Mszę św. w intencji dzieci całej parafii. Okazją ku temu było wspomnienie św. Mikołaja Biskupa. Ksiądz Proboszcz przypomniał sylwetkę świętego i wyraził radość z tak licznej obecności dzieci.

Po Mszy św. na dzieci czekała miła niespodzianka. Do kościoła zawitał św. Mikołaj. Po przywitaniu i pozdrowieniu zapraszał kolejno dzieci po prezenty. Reakcje były różne, od wielkiej radości i uśmiechów aż po płacz najmłodszych. Zdarzało się, że niektórzy odchodzili z kilkoma paczkami przeznaczonymi dla rodzeństwa, które z powodu choroby musiało zostać w domu. Nikt tego dnia nie był smutny. Joanna Liedtke

Św. Mikołaj rozdaje prezenty



Minęło 50 lat pracy organistowskiej

Z prof. Romanem Gruczą rozmawia Maria Major

MARIA MAJOR: – Co skłoniło Pana do wyboru zawodu organisty?

PROF. ROMAN GRUCZA: – Przez 12 lat byłem ministrantem w parafii salezjańskiej w Rumii, gdzie się urodziłem. Był tam wspaniały chór, do którego należał mój ojciec, oraz chór chłopięcy, w który jako chłopiec bardzo się zaangażowałem. Prowadził je śp. ks. Piotr Brzyski. Podgrywałem też na różnych instrumentach. W 1959 r. u ojców salezjanów w Kutnie-Woźniakowie zacząłem pełnić obowiązki organisty. Następnie trafiłem do Czaplinka, gdzie przez rok byłem samodzielnym organistą, po czym wróciłem na Wybrzeże. Przypadek zrządził, że trafiłem do katedry oliwskiej. Te organy pociągały mnie oczywiście bardzo, jak każdego muzyka. Organistą w katedrze był Alfred Dorawa, kuzyn Mariana Dorawy, znanego organisty z Chełmży. Przez 12 lat pomagałem mu, grając niemal codziennie kilkakrotnie dla wycieczek. Uczyłem się u różnych organistów. Gdy zacząłem uczęszczać do szkoły muzycznej w Gdańsku, stwierdziłem: Wiem, że nic nie wiem.

– Praca organisty to nie jedyny rodzaj Pana działalności...

– W każdej parafii, w której pracowałem, starałem się zakładać i prowadzić chór czy scholę liturgiczną. W szkołach muzycznych, akademiach, studiach organistowskich naucza się również dyrygowania i prowadzenia chórów. Bp Andrzej Suski wspominał, że – kiedy po raz pierwszy odprawiał Mszę św. w katedrze – było trochę smutno, bo nie było śpiewu chóralnego. Dlatego 2 lata później powstał chór katedralny „Pueri Cantores Thorunienses”, który w ubiegłym roku obchodził 15-lecie. Uświetnia on uroczystości nie tylko diecezjalne. Organiści nie zawsze są zainteresowani prowadzeniem chóru, a po drugie, to kwestia chęci spotkania się pewnej grupy ludzi, która lubi śpiew. Ponad 20 lat uczyłem w szkole muzycznej, do 1990 r. Tak jak wtedy, tak i teraz, przebywając wśród chłopców 8-, 9-letnich, czuję się młodo. To doświadczenie było dla mnie bardzo cenne. Dopiero, gdy mój chór katedralny zaczął odnosić sukcesy i zdobywać nagrody, śp. prof. Hen-



Prof. Roman Grucza

ryk Gostomski z Akademii Muzycznej w Gdańsku zaproponował mi kontynuację pracy naukowej. Tutaj chciałem obalić pewien mit; niektórzy powiadają, że jak już zostaną organistami, ich kariera artystyczno-naukowa jest zamknięta. W moim przypadku zaszczyt służby Bożej zaprocentował możliwością robienia doktoratu oraz habilitacji i to z moim chórem katedralnym. Od 2 lat jestem profesorem belwederskim, który to tytuł wręczył mi prezydent Lech Kaczyński. Jestem pracownikiem akademii, a także, co uważam za zaszczyt, pierwszym organistą katedralnym. Obsługuję wszystkie Msze św. i uroczystości biskupie. Jest ich w roku 26. Od listopada ub.r. w każdą 3. niedzielę miesiąca o godz. 9 z katedry toruńskiej jest transmitowana Msza św. przez TVP3. Jest to zasługa proboszcza ks. prał. Marka Rumińskiego. W pozostałe niedziele o godz. 9.30 jest tzw. Msza św. kanonicka, którą per turnum (po kolei) odprawiają wszyscy kanonicy gremialni. Liturgia jest bardzo rozbudowana. O godz. 9.15 klerycy śpiewają brewiarz.

– Swoje pasje zaszczerpił Pan córce. Jak ona radzi sobie w tym zawodzie?

– Wszystkie z moich pięciorga dzieci, czy chciały, czy nie, musiały chodzić do szkoły muzycznej. Czworo skończyło szkołę I stopnia, Ola natomiast Akademię Muzyczną w Bydgoszczy – Wydział Teorii i Wydział Dyrygentury Chóralnej. Zrobiła doktorat i jest adiunktem

Akademii Muzycznej w Gdańsku. Mieszkając w Toruniu, pomagała mi w katedrze jako organistka i bardzo jej się to podobało. Jednak, gdy przychodzą na świat dzieci, miejsce matki jest gdzie indziej. Ma 2 córki, które chodzą do szkoły muzycznej. Uczy je ojciec, który również jest wykładowcą w naszym studium organistowskim w Toruniu i Bydgoszczy. Ola prowadzi także chór Szkoły Muzycznej II stopnia w Bydgoszczy. Nieraz gra w swojej parafii podczas Mszy św.

– Czym różni się zawód organisty od innych profesji?

– Praca organisty jest pewnego rodzaju powołaniem i służbą. Nie zawsze jest odpowiednio wynagradzana. Nie wypełnia ona co prawda limitu godzin pracy w dniu powszednim, ale są niedziele i święta, śluby, pogrzeby i inne sakramenty, w których organista wraz z kapłanem musi być obecny. Jeżeli ktoś decyduje się na pracę w Kościele, jeżeli to lubi i kocha, to znaczy, że ma powołanie. Być tylko rzemieślnikiem w tym zawodzie nie wystarczy. Tak jak wierni wyczuwają kapłana z powołaniem ze sposobu odprawiania Mszy św. i zaangażowania w służbę Bożą, tak samo organistę z jego sposobu grania, śpiewania. Dzisiaj ludzie są wykształceni, osłuchani. Przychodząc często raz w tygodniu do kościoła, chcą też posłuchać dobrej gry na organach, które są przez Kościół zatwierdzone jako jedyny instrument w kościele. Do tego trzeba się przyłożyć, liturgię starannie przygotować. Chciałbym podnieść rangę naszych organistów, żeby nie mieli kompleksów, że nasza rola ogranicza się tylko do zagrania w czasie Mszy św., ale też zaapelować, żeby podwyższali swoje kwalifikacje.

– Jak jest zainteresowanie społeczeństwa muzyką organową i śpiewem?

– Przez 5 lat prowadziłem wraz z panem Dorawą Świętojański Festiwal Organowy. Koncerty odbywają się w różnych kościołach Torunia i innych miast diecezji. Grają wybitni muzycy. Takich festiwali jest coraz więcej w Polsce. Świadczy to o umuzykalnieniu społeczeństwa. Do pewnego czasu organy były rzadko ekspo-

nowane jako instrument koncertowy, a jedynie jako towarzyszący liturgii. Dzisiaj muzyka organowa przeżywa swój renesans. Wiadomo, że komuniści tępiłi wszystko, co było związane z Kościołem. Prof. Feliksowi Rączkowskiemu, który był organistą w bazylice Świętego Krzyża w Warszawie, postawiono ultimatum: „Wybiera pan kościół, czy uczelnię”. Został na uczelni, a po cichu grał w kościele. Obecnie sprawa jest zupełnie inna; świat jest otwarty na muzykę sakralną. Studiując w latach 50. XX wieku na akademii, nie miałem chorału gregoriańskiego, nie miałem w ogóle muzyki sakralnej, teraz otwiera się kierunki muzyki kościelnej na akademiach.

Kiedyś wychowanie muzyczne młodzieży było lepsze. Nieraz w szkole staram się wyróżnić chłopców, którzy nadawali się do chóru i nie potrafili zaśpiewać najprostszej melodii. Dzisiaj jest tylko telewizja, muzyka mechaniczna. Gdzie my dziś śpiewamy, kiedy śpiewamy? Wspaniałą inicjatywą jest śpiew kolęd w ratuszu, który rokrocznie organizuje Stowarzyszenie Rodzin Katolickich czy śpiew pieśni patriotycznych i religijnych w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego w przeddzień święta 3 maja. Śpiewają razem biskup, prezydent, rodziny.

– Otrzymał Pan wiele wyróżnień za swoją działalność. Które ceni Pan najbardziej?

– Przez Księdza Biskupa zostałem odznaczony medalem Zasłużonym dla Diecezji Toruńskiej wraz z błogosławieństwem Ojca Świętego na 50-lecie pracy organistowskiej, a także Złotą Odznaką Honorową z Brylantem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Otrzymałem również Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Ogromnie cieszę się z nadania mi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Rumii. Największe wyróżnienia to jednak te, gdy słuchacze pozytywnie oceniają koncert, bo śpiewa się dla Pana Boga i ku radości ludziom.

– Mieszka Pan w parafii Matki Boskiej Zwycięskiej. Życzę więc Panu opieki Matki Bożej w życiu osobistym i zawodowym oraz satysfakcji z pracy na niwie kulturalnej i pedagogicznej. □



Spotkanie w grupie to też pokoleniowa wymiana doświadczeń

MATEUSZ RZEWUSKI

Spotkajmy się znów w „Antoninku”

Dziesiąty rok działalności parafialnej świetlicy środowiskowej „Antoninek” zakończył się mocnym akcentem. 5 grudnia ub.r. jej kierownictwo zorganizowało imprezę „Spotkajmy się znów w „Antoninku”” adresowaną do wolontariuszy, którzy przez te 10 lat przewinęli się przez świetlicę. Data została wybrana nieprzypadkowo – wszak 5 grudnia jest Dniem Wolontariusza. Z ponad 100 zaproszonych osób przybyło 60. Po uroczystej Mszy św. – odprawionej przez proboszcza ks. kan. Wojciecha Miszewskiego i ks. Adama Czerwińskiego, duchowego opiekuna świetlicy – odbyło się spotkanie w pomieszczeniach „Antoninka”. Zebrani obejrzelili spektakl teatralny w wykonaniu „antoninkowych” dzieci. Następnie uczestnicy układali puzzle z logo „Antoninka”. Potem Emilia Czaińska i Bartek Sadowski przedstawili prezentację multimedialną dotyczącą historii świetlicy. Obecni i byli wolontariusze odpowiadali na pytanie, co im dała praca w „Antoninku” i wypisywali odpowiedzi na symbolicznych jabłuszkach, które zawisły na drzewku, a następnie w grupach pogłębiono refleksje o owocach pracy wolontariackiej. Spotkanie zakończono poczęstunkiem.

A oto trójgłos uczestniczek spotkania.

Jak puzzle

Trudno się wczuć w rolę drugiej osoby. Jednak najlepszym sposobem, by pojąć, co daje wolontariat, jest wstąpienie do świetlicy „Antoninek”. Przed 10 laty miałam szczęście uczestniczyć w obradach Akcji Katolickiej na temat tworzenia świetlicy i wówczas jako studentka nie wybiegałam myślami w przyszłość, by wyobrazić sobie, że za dekadę przyjdzie mi w udziale współorganizacja uroczystości „Spotkajmy się znów w „Antoninku””. Pojawia się pytanie: Jak w krótkim czasie podsumować tyle lat bez zbędnego patosu, a jednocześnie prawdziwie? Na

szczęście są dokumenty w postaci kronik, zdjęć i baza danych kierowniczk Elżbiety Cichon. Każdy slajd powstaje z myślą o was, drodzy wolontariusze, gdyż to wam jest dedykowane to spotkanie, które szczęśliwym trafem odbywa się 5 grudnia, kiedy jest obchodzony Międzynarodowy Dzień Wolontariatu. Pomysł wspólnego ułożenia puzzli z logo „Antoninka” wydaje mi się trafiony, bo tworzą całość, jak wszyscy, którzy w latach 1999-2009 zdecydowali się wstąpić w nasze szeregi. Cieszyło się serce. Ponownie poczułam się wolontariuszem. Zresztą nim się jest już na zawsze. Mogę dodać, że bycie aktywnym wolontariuszem odmładza – znów poczułam się studentką sprzed 10 laty.

(Emilia Czaińska, czyli Emi)

„Dawajcie, a będzie wam dane”

Przez 10 lat w „Antoninku” wydarzyło się dużo. Zabaw co niemiara, uśmiechów bez liku, pysznych bułeczek na podwieczorek i wspaniałych efektów wspólnej nauki. Zawsze uśmiechnięci, życzliwi i wyrozumiali wychowawcy oraz wolontariusze pomagają w nauce, organizują gry i zabawy, obdarzają dobrym słowem i gestem. Przytulą, kiedy podopieczni zapłaczą, wspólnie cieszą się ich sukcesami. Swoją postawą i chęcią dawania dobra wskazują im drogę, po której warto kroczyć, by stać się lepszym.

Moja przygoda z „Antoninkiem” zaczęła się we wrześniu ub.r. Cały tydzień czekam na spotkanie z tymi młodymi ludźmi i zastanawiam się, co nowego tym razem mnie nauczą. Do tej pory pokazali mi, że obok każdego z nas żyją ludzie, którzy czasem potrzebują naszej pomocy. Niektórym wystarczy wsparcie materialne, inni potrzebują rozmowy lub wskazania kierunku działania. Przypominają nam, wychowawcom, na czym polega współodczuwanie, otwierają nasze serca na problemy innych. Uroczystość pokazała, jak duży wpływ na życie tych ludzi

miała praca w „Antoninku”. Z radością wracali pamięcią do chwil spędzonych z podopiecznymi oraz dzielili się swoim doświadczeniem z młodszymi stażem. Mimo iż dopiero przyglądałam się i uczę, jak należy wypełniać obowiązki wychowawcy, czuję już pozytywny wpływ pracy w „Antoninku”. Daje mi ona dużo radości, uczy cierpliwości. Uśmiech dzieci i ich zaangażowanie w wykonywaną pracę są dla mnie największą nagrodą.

(Anna Kościelska)

Zapalić do działania

Nie przyszłoby mi do głowy, że wezmę udział w uroczystości 10-lecia świetlicy „Antoninek”. Jednak stało się tak, że na mojej drodze stanęła Ela Cichon i przekonała, że powinienam tam również być. Byłam zaskoczona, ale bardzo szczęśliwa. Wstyd się przyznać, ale „Antoninek” kojarzyłam głównie z przytuliskiem dla dzieci pozbawionych opieki, gdzie są zaspokajane ich podstawowe potrzeby. To, co zobaczyłam na prezentacji multimedialnej, to ogrom działań, których starczyłoby dla kilku instytucji. Szefowa świetlicy to osobny rozdział. Co ta kobieta potrafi „zrobić” z człowiekiem, przekonałam się na własnej skórze. Jak coś zasugeruje, o coś poprosi, to od razu da z tym zadaniem wiarę, że będę w stanie temu podołać. Żeby tylu ludzi zapalić do działania, trzeba samemu płonąć. Dowiedziałam się też o planach na przyszłość. Napawa mnie to dumą, że jestem członkinią tej wspólnoty parafialnej, że mamy takiego otwartego na inicjatywy swych parafian Księdza Proboszcza, taką wyjątkową rodzinę Cichonów, taką aktywną i zdolną młodzież i wielu dorosłych pedagogów. Moim zdaniem tę prezentację (koniecznie z tymi samymi komentatorami) powinni obejrzeć wszyscy parafianie, bo to może zmienić stereotypy, a przede wszystkim zapalić do zaangażowania tych, którzy jeszcze czekają na swój czas.

(Halina Właśniewska)



KS. MARIAN TOMASZ KOWALSKI

Benedyktowi XVI na krakowskich Błoniach towarzyszyli także świeccy

Jego (św. Jana Marii Vianneya) przykład skłania mnie do uwydatnienia przestrzeni współpracy, które należy coraz bardziej rozszerzać na wiernych świeckich. Prezbyterzy tworzą z nimi jeden lud kapłański i pośród nich się znajdują na mocy swego kapłaństwa służebnego, „by prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając» (por. Rz 12, 10). W tym kontekście trzeba przypomnieć żarliwe wezwanie, jakie II Sobór Watykański kieruje do prezbyterów, zachęcając ich, „by szczerze uznawali i popierali godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła..., by chętnie słuchali świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów”

List Benedykta XVI do kapłanów na Rok Kapłański

NA MARGINESIE LISTU BENEDYKTA XVI NA ROK KAPŁAŃSKI

ŚWIECCY U BOKU KAPŁANA

Kapłan to, jak przypominają dokumenty Kościoła, człowiek z ludu wzięty i dla ludu ustanowiony. Można to ująć inaczej, słowami jednego ze świętych: Z wami jestem chrześcijaninem, dla was kapłanem. Kapłaństwo wpisuje się we wspólnotę Kościoła, jej ma służyć. Każdy ksiądz, podejmując drogę powołania, powinien nieustannie przypominać sobie tę prawdę: Jestem po to, by służyć innym. Czasami jednak księża potrafią tak dalece zatracić się w tej służbie, że zapominają, że Bóg powołał każdego ochrzczonego do kapłaństwa, co prawda nie sakramentalnego, ale powszechnego. Na mocy tego powołania każdy świecki powinien odnaleźć swoje miejsce w Kościele, odkryć swoją w nim rolę. Nikt nie powinien być bierny. Powinien to zrozumieć każdy wierzący, szczególnie kapłan.

Tak jak wspólnota Kościoła potrzebuje kapłana, by sprawował sakramenty i głosił Słowo Boże, tak samo kapłan potrzebuje wspólnoty. Nie tylko po to, by czuć się potrzebnym, czy po to, by ona go utrzymywała, choć taka jest też jej rola. Kapłan

potrzebuje świeckich, by z nim współpracowali, by go uzupełniali, by, podejmując sobie właściwe zadania, uczestniczyli w życiu Kościoła, ukazując całe jego piękno i bogactwo.

Widać to doskonale w liturgii, w sprawowaniu sakramentów. Konstytucja o liturgii (Sobór Watykański II) bardzo mocno podkreślała, że w liturgii każdy powinien zajmować swoje miejsce: „Każdy wierny powinien wykonywać wszystko to i tylko to, co do niego należy”. Nie może więc świecki zająć miejsca księdza, do czego czasami dążą chrześcijanie w zachodniej Europie, ale też ksiądz nie powinien zajmować miejsca należącego świeckim. W liturgii uczestniczą ministranci, którzy usługują kapłanowi, lektorzy, których zadaniem jest czytanie Słowa Bożego, kantorzy, którzy dbają o śpiew i podają intencje modlitwy powszechnej, to wierni przynoszą do ołtarza dary, a zatem także do nich należy zbieranie kolekty, to świeccy powinni dbać o czystość i porządek w świątyni i w czasie nabożeństw. Im więcej ludzi jest zaangażowanych w liturgię, gdy każdy z nich odnajduje się w tym, co najlepiej mu wychodzi, tym liturgia jest piękniejsza i bardziej przejrzysta – bardziej rozumiała.

Nie jest słuszne, gdy w liturgię, zwłaszcza tę sprawowaną przez biskupa, gdzie powinno ukazywać się bogactwo wspólnoty Kościoła, wszystkich jego stanów, zaangażowani są jedynie duchowni i klerycy. Taki bowiem obraz Kościoła jest niekompletny i przekłamany. To samo dotyczy liturgii parafialnej. Wzorem zaangażowania świeckich w liturgię mogą być liturgie papieskie.

To samo dotyczy życia parafii i jej funkcjonowania. Każdy ksiądz w swojej pracy powinien opierać się na świeckich, powinien im ufać, obdarzać odpowiedzialnością. To dlatego m.in.

w każdej parafii powinny być dwie rady – duszpasterska i ekonomiczna. Jedna pomaga w organizacji życia parafii, druga, wraz z kapłanem, dba o stronę materialną kościoła. Nie powinno się ich roli sprowadzać do złożenia podpisu pod sprawozdaniem wizytacyjnym (tym bardziej nie powinno się nic podpisywać in blanco). Świeccy znają swoje środowisko, jego możliwości i ograniczenia, ich rady mogą pomóc w unikaniu błędów i w dobrym wykorzystaniu potencjału parafii. Ksiądz zresztą nie musi znać się na wszystkim. Przypomnijmy o tym Benedykt XVI w czasie pielgrzymki do Polski, gdy mówił do duchowieństwa w archikatedrze św. Jana w Warszawie: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, by był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego”. Specjalistami od budownictwa, ekonomii, ekologii, zagospodarowania terenu itp. są świeccy. Oni ukończyli odpowiednie studia, mają praktykę, doświadczenie. Powinni więc tym w Kościele się zajmować! Kapłan nie musi być biegły w księgowości, dlatego powinien prosić o pomoc odpowiednie osoby, więcej, powinien im zaufać.

Dlatego też świeccy, którzy są specjalistami, ale także ci, którzy po prostu czują się odpowiedzialni za Kościół – za swoją parafię, powinni często przypominać o sobie swoim proboszczom i biskupom. Powinni robić to tak długo, aż ci drudzy docenią ich umiejętności i możliwości oraz uwierzą w to, że Duch Święty daje każdemu dary, które ten powinien wykorzystać dla dobra Kościoła.

Ks. Marian Tomasz Kowalski

Modlitwa za powołanych do służby w Kościele

Panie, nasz Boże, Jezus Chrystus pouczał swoich uczniów, że nie mają dawać się obsługiwać, lecz służyć braciom, spraw, aby osoby powołane do służby w Kościele były roztropne w działaniu, przyjazne dla wszystkich, których stawiasz na ich drodze, wierne Ewangelii i oddane dziełom miłosierdzia. Niech swoją siłę czerpią z sakramentów i wytrwałej modlitwy. Spraw, aby Twój Syn, który obmył nogi uczniom, napełnił ich duchem pokory i miłości. Amen

Pomoc świąteczna

Misją Caritas Diecezji Toruńskiej – kościelnej organizacji duszpastersko-charytatywnej – jest budzenie wrażliwości społecznej i świadczenie pomocy osobom potrzebującym, chorym, niepełnosprawnym, bezdomnym. Aspekt ten nabiera szczególnego wymiaru w kontekście oczekiwania na narodzenie Pana Jezusa. Dlatego wśród wszystkich działań Caritas naszej diecezji znaczące miejsce zajmuje pomoc przed świętami. Każde z 5 naszych centrów, jak co roku, zorganizowało spotkania opłatkowe i przekazało paczki osobom najbardziej potrzebującym z diecezji.

W Toruńskim Centrum Caritas wydano paczki żywnościowe 4500 najuboższym rodzinom oraz zorganizowano wigilię dla 600 osób. Opłatkami podzielili się również wolontariusze, dzieci z ogniska wychowawczego oraz podopieczni środowiskowego domu samopomocy, którzy spotkali się w Przysieku. 54 studentów z Bursy Akademickiej

Caritas w Przysieku kolędowało przy wspólnym stole.

Dodatkowo Centrum Pielęgnacji Caritas w Toruniu wydało 850 paczek swoim podopiecznym (w tym 200 pacjentom leżącym w domach) oraz zorganizowało spotkania opłatkowe dla 300 najuboższych, 200 dzieci oraz 150 osób bezdomnych.

W grudniu ub.r. Brodnickie Centrum Caritas otoczyło szczególną opieką osoby najuboższe. Paczki żywnościowe trafiły na tym terenie do 1130 rodzin, a w 5 spotkaniach wigilijnych udział wzięło 70 ubogich i bezdomnych, 57 mieszkańców bursy szkolnej, 42 dzieci z ognisk wychowawczych, 25 osób ze środowiskowego domu samopomocy oraz 20 mieszkańców noclegowni.

Działdowskie Centrum Caritas zorganizowało wigilię oraz zbiórkę żywności, podczas której zgromadziło 2 tony żywności. Produkty zostały przekazane poprzez szkoły i parafie 333 najuboższym rodzinom.



Jak co roku, zorganizowano spotkania opłatkowe

W Grudniadzu 380 rodzin otrzymało paczki dzięki Grudziadzkemu Centrum Caritas, a w spotkaniu wigilijnym, podczas którego rozdano podarunki, udział wzięło 100 dzieci z ognisk wychowawczych oraz 30 podopiecznych środowiskowego domu samopomocy.

Przed świętami Bożego Narodzenia dyrektor Caritas Diecezji Toruńskiej ks. prał. Daniel Adamowicz

złożył wizytę niepełnosprawnej Angelice z Książek oraz głęboko upośledzonemu Jakubowi z Jabłonowa, którego rodzicom przekazał 1,5 tys. zł w celu przeprowadzenia kosztownej operacji. Rodzinie Angeliki Ksiądz Dyrektor wręczył kwotę 2 tys. zł na rozpoczęcie rozbudowy maleńkiego mieszkania.

Anna Pławińska

„Chrystus kocha ich przez nas...”

Młodzież ze Szkolnych Kół Caritas działających przy Gimnazjum im. Szarych Szeregów i Zespole Szkół im. Króla Władysława Jagiełły w Lidzbarku 22 grudnia ub.r. spotkała się wraz ze swoim opiekunem ks. Krzysztofem Górskim przy wigilijnym stole. W czasie tego spotkania ksiądz opiekun podsumował działalność kół w pierwszym semestrze roku szkolnego. Działając według programu wychowawczego „Być dla innych” oraz w myśl słów bł. Matki Teresy z Kalkuty: „Nie my kochamy biednych, lecz Chrystus. Chrystus kocha ich przez nas, ponieważ chce być cieleśnie blisko nich”, wolontariusze podejmowali ważne zadania dla lokalnej społeczności.

We wrześniu ub.r. młodzież SKC wzięła udział w zbiórce artykułów spożywczych we współpracy z Działdowskim Centrum Caritas i Bankiem Żywności w Olsztynie w ramach akcji „Podziel się posiłkiem”, a w grudniu ub.r. – w świątecznej zbiórce żywności. Z zebranych artykułów uczniowie przygotowali paczki, które następnie rozprowadzili wśród wielodzietnych i najbardziej potrzebujących rodzin Lidzbarka i okolic.

W ramach 65. Tygodnia Miłosierdzia uczniowie za zgodą burmistrza Lidzbarka Jana Rogowskiego przeprowadzili na ulicach miasta kwestę, której celem było pozyskanie środków

pieniężnych na przybory szkolne dla dzieci z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „MARIO” w Lidzbarku. Uczniowie SKC w ramach wolontariatu systematycznie odwiedzają dzieci tej placówki, pomagają im w nauce oraz prowadzą zabawy integracyjne.

Podobną kwestę młodzież SKC przeprowadziła na początku grudnia ub.r., tym razem przeznaczając środki pieniężne na zakup słodyczy, które następnie w paczkach świątecznych zostały rozprowadzone wśród najbiedniejszych dzieci Lidzbarka i okolic.

11 października uczniowie wzięli udział w 9. Dniu Papieskim. Dla swoich rówieśników przygotowali w gimnazjum przedstawienie o Janie Pawle II.

Wolontariusze wzięli także udział w wyjeździe integracyjno-szkoleniowym do Przysieka i Torunia, który odbył się 7 listopada ub.r. W Ośrodku Szkoleniowym – Centrum Wolontariatu Caritas Diecezji Toruńskiej im. Jana Pawła II w Przysieku spotkali się z koordynatorką wolontariatu Caritas Anną Pławińską, która przeprowadziła pogadankę nt. „Na czym polega wolontariat?”. Następnie młodzież pojechała do Torunia na seans filmowy, a po nim udała się na spacer po Starówce.

28 listopada ub.r. wolontariusze SKC po raz kolejny wzięli udział w inauguracji akcji cha-



Uczniowie zaangażowani w SKC

rytatywnej Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W trakcie spotkania Szkolne Koło Caritas działające przy gimnazjum w Lidzbarku otrzymało od prezydenta Torunia Michała Zaleskiego „Toruńskiego Anioła” „za pochylenie się nad bliźnim, otarcie łzy i objęcie anielskim ramieniem”. Włączając się w akcję Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, młodzież sprzedawała świece przy kościele pw. św. Wojciecha w Lidzbarku.

Wszystkie działania były prowadzone zgodnie z regulaminem Szkolnych Kół Caritas działających na terenie diecezji toruńskiej.

Ks. Krzysztof Górski

Rajd w wigilijnym nastroju

W dniach od 11 do 13 grudnia ub.r. uczniowie toruńskich Gimnazjum nr 11 oraz X, IV i I LO uczestniczyli w 9. Rajdzie Wigilijnym na Pojezierzu Brodnickim



Ks. Mariusz Zawacki odprawia Pasterkę

Młódzież pod opieką katechetów, Piotra Biegalskiego, pomysłodawcy, kierownika rajdu, Piotra Karepina i Tomasza Skowrońskiego oraz ks. Mariusza Zawackiego, wikariusza parafii św. Jakuba tradycyjnie zamieszkała pod gościnnym dachem Ośrodka Edukacji Ekologicznej „EKO-CZAR” w Gaju-Grzmieję. Tam przygotowano kolację dla 40 osób. Wieczorem podczas tradycyjnego „świecowiska”, czyli spotkania w blasku świec, każdy przedstawił się i powiedział, jaki jest jego rajdowy staż. Przewa-

żali debiutanci, jednak najstarsi wzięli udział po raz piąty. Później śpiewano piosenki ze śpiewników przygotowanych przez Piotra Karepina, który akompaniował na gitarze. Swoich sił na tym instrumencie spróbował Marcin Korman z IV LO.

Następnego dnia Piotr Biegalski poprowadził uczestników na dwugodzinny spacer malowniczym szlakiem bobrowiska nad jeziorem Zbiczno. Następnie zaczęły się przygotowania do kolacji wigilijnej. Część osób pod kierunkiem mistrza sztuki kulinarnej Piotra

Karepina gotowała potrawy świąteczne i przyrządzała sałatki, inni ubierali żywą choinkę, pozostali przygotowywali stoły. Po wysłuchaniu fragmentu z Ewangelii zebrani podzielili się opłatkiem i składali sobie życzenia. Nie zabrakło również św. Mikołaja (Tomek Skowroński). Później zaczęło się kołędowanie, na skrzypcach grały Olga Rybicka z IV LO i Agata Zaguła z Gimnazjum nr 11.

O północy Mszę św. odprawił ks. Mariusz Zawacki, który przygotowuje uczniów trzecich klas gimnazjum do sakramentu bierzmowania.

Podczas Eucharystii asystowali mu Mikołaj Niedziela i Marcin Korman, absolwenci „jedenastki”. Słowo Boże czytały Ola Rapkiewicz i Magda Kładzińska, a psalm zaśpiewała Agata Zaguła, wszystkie z kl. IIIc gimnazjum. W niedzielę rano, po oryginalnej pobudce przeprowadzonej przez kierownika rajdu, który uderzał łyżką w garnek, odbyło się na śniadanie.

Rajd Wigilijny był nie tylko okazją do poznania nowych znajomych, nauczył wspólnej pracy i odpowiedzialności.

Anna Jankowska

Jasełka 2009

Młódzież Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Kowalewie Pomorskim rozpoczęła jasełka życzeniami głębokich przeżyć i refleksji prowadzących do rozpoznawania przechodzącego obok nas Chrystusa w drugim człowieku. Wykonali je uczniowie kl. IId należący do Szkolnego Koła Caritas wraz ze szkolnym chórem. Pierwsze z dwunastu przedstawień młodzież wykonała przed najważniejszą publicznością – swoimi rodzicami. Oprócz tradycyjnych i koniecznych postaci w tego typu inscenizacjach pojawiło się kilkoro współczesnych. Był bezdomny, który jako pierwszy zatroszczył się o potrzebującego, nie przeszedł obojętnie. Była też grupa młodzieży zbierająca dary dla ubogich rodzin. Można było usłyszeć pytania prowadzące do refleksji nad swoim życiem: Jaki sens mają dla ciebie święta Boże-

go Narodzenia? Czy Pan Jezus narodził się w twoim sercu? Czy zaprosiłeś Go do swojego serca? Czy Jezus znalazł miejsce w twoim sercu na mieszkanie? Wykonawcy nie zostawili publiczności bez odpowiedzi; podali konkretne wyjścia z sytuacji: „Możesz przyjść do Niego taki, jaki jesteś. Poproś Go, żeby zamieszkał w Tobie, by przebaczył ci każdy grzech i pomógł ci zrobić porządek w życiu. A On to robi, bo ma potężną moc i będzie cię prowadził każdego dnia”. Puentą była zmiana nastawienia jednej z głównych bohaterek. Takie też znaczenie powinno mieć coroczne przeżywanie świąt Bożego Narodzenia: nowe, czyste i jasne spojrzenie na rzeczywistość, ponieważ „narodzić się, to iść w stronę życia, iść w stronę światła”.

S. M. Honorata Pettke CSSE



Pierwsze z dwunastu przedstawień przygotowanych przez młodzież

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (0-56) 622-35-30 w. 39, fax (0-56) 621-09-02

e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-13.00

Redakcja częstochowska: Beata Pieczykura

tel. (0-34) 369-43-38